

Wigilie przyjaciół artystów

Trzeba być niezwykłym fenomenem by przez 50 lat zapraszać i cieszyć się w gronie przyjaciół wspólną Wigilią, dzielić się opłatkiem. Takim zjawiskiem są grupujące artystów, dziennikarzy, krytyków, animatorów kultury Wigilie organizowane w pracowni malarskiej przez związaną od lat z Łodzią Teresę Klink-Kobierską, scenograf filmowej pracującej m.in. z Wojciechem J. Hasem, Jadwigą Kędzierzawską, Andrzejem Zaorskim, Jerzym Hoffmanem.

Jest rok 1967 rok, Łódź, ul. Piotrkowska 117. Odbywa się pierwsze kameralne spotkanie młodych artystów w pracowni młodej łódzkiej malarki Teresy Klink-Kobierskiej, niedawnej absolwentki PWSSP w Gdańsku. Spotkali się przyjaciele, nie tylko z Łodzi: malarze, rzeźbiarze, nie tylko z Łodzi, również z Pomorza. Podczas pierwszej Wigilii spotyka się kameralnie kilkanaście osób, ale już rok później gości było więcej. W grudniowe wieczory kolejnych lat gości przybywało. Konieczna była zmiana adresu. Teresa Klink-Kobierska z Bogusławem Kobierskim, architektem, otwierała przed gośćmi podwoje swojej przestronnej pracowni na ul. Grabieniec – tam mogło zmieścić się nawet kilkadziesiąt osób... Spotkań nie przerwał nawet stan wojenny. Ludzie kultury, kina, teatru, plastyki, także luźno z Łodzią związanych, bo znakomicie odnalazł się tam pewnej Wigilii w latach 90. Wojciech Pszoniak. Stale bywali tam zaś m.in. Maria Kornatowska, Witold Sułkowski i Ewa Bieriezin-Sułkowska, Halina i Janusz Gawlikowie, Konrad Turowski, Krystyna Szczęśna, Zbyszek Wierzbowski, Janusz Wiktorowski, Andrzej Babaryko, Janina Dziomdziora Kwapisz, Andrzej Idon Wojciechowski, Danuta Stobiecka, Piotr Jaskow, Antoni Żychliński, Tomek Gaduła-Zawratyński, Zdzisław Jaskuła. Do dziś bywają tam dwie Zofie (Turowska i Kraszewska), Leon Kelcz, Nina Kwiatkowska, Anna Kowenicka, Wanda Wierzbicka, Barbara Skoczylas, Lucyna Skompska, Barbara Połomska, Antoni Szram, Jacek i Barbara Derengowscy, Karol i Małgorzata Badziakowie, Krystyna Piaseczna z córką Patrycją, Nina i Ryszard Hungerowie, Jacek i Maja Arabscy, Andrzej Paruzel, Janek Kwapisz. W latach 70 i 80. części tej Gromady towarzyszyły małe dzieci, które teraz zjawiają się z własnym potomstwem, często ściągając na te Wigilię z różnych stron świata.

Kolędy? Były zawsze, śpiewane nieraz do rana, przy najwspanialszym akompaniamencie dwojga gitarzystów: Maryni Jaśkiewicz i profesora Ryszarda Hungera. Na bos – poezja śpiewana: Brel, Okudźawa, Wysocki, Młynarski. Do tego rozmowy o premierach teatralnych, benefisach, wystawach, ciekawostkach – nawet kłótnie, ale łagodne. Życzenia świąteczne? Najróżniejsze, zawsze radosne, bo też różnych religii i są goście, zawsze sobie bliscy.

Niech wigilie u Ciebie Tereso trwają, a Ty żyj jeszcze wiele lat, bo nie może Ciebie zabraknąć. Teraz czeka na nas już 51. Wigilia. To znowu będzie wydarzenie!

Elżbieta Czarnecka